Nr. 33. Lwów, dnia 9. sierpnia 1907. Rok XL. Tom LXXIII.

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

U podstaw. Teorya a praktyka parcelacyi (Xaw. Kamocki). — Z sekcyi rolniczej X. Zjazdu przyrodników i lekarzy we Lwowie. (Dok. nast.) — W sprawie produkcyi szlachetnych odmian roślin uprawnych napisał Bronisław Janowski — O ile rolnik może wpłynąć na uzyskanie jęczmienia b owarnianego. (C. d. n.). — Drobne wiadomości: Wytępienie z roli drucianów. — Pytania i odpowiedzi. — W dodatku: — Z Komitetu. — Kronik — Ogłoszenia i rozporządzenia władz. — Wiadomości handlowe. — Anonse.

U podstaw.

Teorya a praktyka parcelacyi.

Lat temu ośm zawiązała się we Lwowie skromna Spółka pod nazwą b a n k u p a r c e l a c y j n e g o.

Była to organizacya pracy zawodowej, a nie kapitałów, jakkolwiek operować miano najdroższym w kraju rolniczym towarem: ziemią.

Dlaczego wytknąwszy sobie taki cel, Spółka przyszła na świat z szumnym tytułem instytucyi finansowej, nierozporządzając żadnym prawie własnym kapitałem i nie mając prawa emissyi czyto akcyi, czy obligacyi kredytowych, któreby mogły były finansowy jej charakter usprawiedliwiać, to już jest sekret założycieli. Dziś, gdy jej kapitał wzrósł do sumy 308.274 K., sytuacya zmieniła się nieco, chociaż nie w tym stopniu, w jakim wzrosły obroty i zobowiązania; „własnych" bowiem dóbr, figurujących w bilansie w poważnej sumie 2,820.619 K., ale będących tylko ekwiwalentem eskontowanych weksli w banku krajowym, nie można, właściwie mówiąc, brać w rachubę.

Społeczeństwo, jak dziś, tak i w chwili zawiązania owej Spółki parcel. nie zajmowało się temi drobiazgami, tak samo jak są dlań obojętne losy innych podobnych instytucyi o charakterze czysto zawodowym, a jeżeli w nielicznych kołach interesowano się nią, to przypisać należy temu jedynie, że jej narodziny przypadły na czasy wzmagającego się w latach 90 ruchu parcelacyjnego, do którego brali się ci nawet, co najmniejszej ku temu nie posiadali kwalifikacyi. Komu więc ten ruch nie przypadał do gustu, kto nie sympatyzował z nim ze względów społecznych, ten pojawienie się nowego warsztatu pracy do którego stawali ludzie samem wykształceniem dający rękojmię wprowadzenia parcelacyi na lepsze tory, powitał z nadzieją, że Spółka okiełzać potrafi szkodliwą działalność, a przez to samo odda krajowi usługi. To było jedynem kryteryum, w którem można było dopatrywać się znamion pracy obywatelskiej, prócz interesu łączącego spólników.

Jakie myśli snuły im się po głowie, gdy układali program swej działalności pod względem zasadniczym, to naturalnie pozostanie tajemnicą. Przystępując do pracy ze środkami wcale nieodpowiadającymi technice parcelacyi liczyli oni naturalnie, że znajdą te środki w instytucyach finansowych w kraju, a mając to na widoku, nie mogli oczywiście narzucać innym swoich planów, które mogły się były znaleźć w kolizyi z opinią czynników miarodawczych. Przezorność nakazywała płynąć z prądem dopóty, dopóki na silniejszych nie stanie się nogach.

Tak samo było aktem prostej przezorności zacząć parcelacyę od komisu, a stopniowo dopiero przechodzić do poręczania komitentom finansowego jej wyniku i wreszcie do nabywania dóbr, aby nie być krępowanymi w sposobie przeprowadzenia parcelacyi i jak najwięcej zarobić; i z tego nie można nawet bankowi robić zarzutu, gdyż

nie jest on bynajmniej instytucyą dobroczynną, lecz jest Spółką o charakterze ekonomicznym, która nie tylko interes własny, ale i interes swoich komitentów musi mieć na widoku. Przyznaje ona dziś to sama, gdy mówi, „że zarząd banku musi być zapobiegliwym gospodarzem, dbać o całość powierzonych sobie udziałów i obcych kapitałów, innemi słowy musi dbać o swoje zyski".

Z czasem dopiero, gdy już stanęło się na silnych nogach, można było odsłonić przyłbicę i dowodzić, „że akcya banku parcelacyjnego, wnikająca w najżywotniejsze w kraju rolniczym, jego stosunki agrarne, musi być z natury rzeczy terenem ścierania się przeciwnych prądów i stronnictw".

Te to prądy wytworzyły rzeczywiście antagonizm pomiędzy bankiem a tymi, którzy ze sposobu prowadzenia przezeń parcelacyi są niezadowoleni z tych lub innych powodów, zapominając o tem, że nie są panami instytucyi, bo bank ulega tylko władzy swej Rady nadzorczej i ogólnego zgromadzenia swych członków, a ci z jego działalności są zupełnie zadowoleni.

Czując swoją bezsilność, przenieśli oni animozyę względem banku na grunt partyjny, naturalnie nic na tem nie zyskawszy.

Nie pójdziemy w ich ślady już choćby dlatego, że odkąd za wpływem uchwały sejmowej z d. 26. października 1903 r. stało się u nas niemal dogmatem, iż parcelacya doszczętna jest dla kraju szkodliwą, a dążyć należy wszelkiemi siłami do utrzymania tych ognisk tradycyi narodowej i kultury, jakich średnia własność jest przedstawicielką, odtąd sytuacya z gruntu się zmieniła, gdyż począwszy od roku 1905 nie objął bank ani jednej majętności w Galicyi, wschodniej do rozparcelowania pomiędzy włościan ruskich, a wszystkie jego roboty w r. 1906 przeprowadzone zgodnie z dyrektywą Sejmu, są parcelacyą częściową.

I tak rozparcelował:

Powiat	Dobra	Obszar	Pozostałość przy dworze
Tarnów	Rachcice	139 m.	95 m.
„	Wróblowice	110 „	450 „
Rzeszów	Hyżne	181 „	838 „
„	Swilcza	479 „	191 „
„	Zarzycze	74 „	40 „
Ropczyce	Ostrów	173 „	173 „
„	Wolica	127 „	752 „
Krosno	Sulistrowo	166 „	412 „
Brzesko	Wola przem.	97 „	402 „
Żydaczów	Czerteż	483 „	545 „
Mościska	Dydiatycze	250 „	799 „
Złoczów	Jarczowce	404 „	2406 „
Rawa	Potylicze	489 „	79 „
Łańcut	Sienniów	478 „	266 „
Kamionka	Streptów	426 „	274 „

Ale poza tą główną kością niezgody istnieje wiele nieustalonych teoryi ekonomicznych, których wyświetlenie może być wiele pożyteczniejszem, niż spory o fakty spełnione, których cofnąć niepodobna.

Nie trzeba bowiem zapominać, że instytucja, o której mówimy, grająca pierwsze skrzypce w koncercie parcelacyjnym, załatwia zaledwie 10% ogólnego w kraju zapotrzebowania; że podaż rośnie, skoro bank myśli o rozszerzeniu działu wkładek a chce je przyciągnąć przez wyższe oprocentowanie z przedłużeniem do trzech lat terminu wypowiedzenia.

Nie trzeba zapominać że w Prusiech pracuje na tem polu po stronie polskiej dla odparcia naporu germanizacyi aż 12 podobnych instytucyi a mianowicie:

1) Bank ziemski w Poznaniu
2) Spółka rolników tamże
3) bank parcel. w Poznaniu
4) spółka ziemska w Otoboku
5) bank parcel. w Przemęcie
6) „ „ w Śremie
7) spółka parcel. w Kościerzynie
8) spółka ziemska w Tucholé
9) bank parcel. w Kościanie
10) „ „ w Wrześni
11) spółka parcel. w Bytomiu
12) „ „ w Lubawie

prócz mniejszych w tym kierunku przedsiębiorstw w Toruniu, Mogilnie i innych miejscowościach.

U nas zaś obok banku Lwowskiego i banku ziemskiego w Łańcucie mamy tylko w Krakowie Towarzystwo wzajemnej pomocy obywatelskiej; pole więc do pracy ogromne a jeżeli ta praca ma być owocną, to trzeba raczej usunąć dla niej przeszkody i prostować drogi, niż sporami obezwładniać się wzajemnie.

I tak na pierwszem miejscu stoi sporna kwestja minimum parceli, jakie przyjąćby należało w robotach parcelacyjnych w duchu uchwały sejmowej „aby nie powstawały karłowate gospodarstwa, niezdolne do samoistnego bytu".

Według sprawozdauia za rok 1906, bank sprzedał grunta:

poniżej 5 m.	1444	nabywcom	2720 m.
od 5—10	187	„	1252 „
„ 10—25	47		625 „
ponad 25	12		630 „

Takie zestawienie nie daje dostatecznego materyału do oryentowania się, mógł bowiem każdy z owych 1444-ch nabywców kupić około dwóch morgów, a mogła być także większa część takich, którzy mniej niż morgę nabyli.

Daleko więcej by nam mówiło, gdybyśmy wiedzieli, czy owe 2720 morgów mają charakter adjakcyjnej parcelacji, czy osadniczej.

W określeniu, jakie Sejm dał w uchwale z r. 1903 powtarza się w innej tylko formie dążenie do postawienia granicy podzielności gruntów włościańskich, która jak wiadomo zaszła już tak daleko, że bywają wypadki fizycznej niemożności oznaczenia parceli na planie.

Niejednokrotnie już przychodziła ta kwestja na stół sejmowy, ale zawsze znajdowała w posłach ludowych przeciwników upatrujących w tem zamach na swobody datujące się od roku 1868, kiedy to zostały zniesione wszelkie ograniczenia w dzieleniu własności ziemskiej: ale gdyby nawet przyszło dziś do takiego ograniczenia, to nic a nic nie przeszkodziłoby faktycznemu dzieleniu gruntów, tak zrosło się ono z naturą ludu i tradycyą spadkowania; mielibyśmy tylko co innego na papierze, a co innego na gruncie.

Z drugiej strony jak bo oznaczyć minimum posiadłości, czyli minimum potrzeb, w obec odmiennych i wielce różniących się uzdolnień, pracowitości, lenistwa, zabiegliwości i wielu nieuchwytnych właściwości natury ludzkiej?

Nigdzie też w świecie nie zadawano sobie rozwiązania tej prawdziwej kwadratury koła.

Sądzę że każdy chłop dążący *per fas et nefas* do zdobycia kawałka gruntu, rozwiązuje tem problem agrarny sam na sobie, i w sposób dla siebie najodpowiedniejszy. Ścieśniać go pod tym względem, byłoby to samo, co natu-

ralnej ewolucyi stawiać tamy powstrzymujące prawidłowy rozwój społeczeństwa.

We Francyi proces rozdrobnienia gruntów odbył się już dawno, a tam nie razi nikogo, że przeszło dwa miliony gospodarstw włościańskich pracuje na parcelach mających mniej niż hektar powierzchni, a przecież Francya do najbogatszych należy krajów.

Ze stanowiska ekonomicznego, mierząc wszystko produkcyą dochodzi się do wniosku, że parcelacya ziemi tylko w specyalnych warunkach jest pożyteczną; zależy to od klimatu, urodzajności gleby, od wysokości miejscowej płacy robotniczej i od bliskości rynków zbytu na produkty rolne. Gdzie te wszystkie warunki są niekorzystne, bezwzględna parcelacya zdaniem prof. M..... nie powinna być dozwoloną, gdyż jest szkodliwą, a wtedy tylko jest ona pożyteczną, jeżeli względy techniki rolnej ją usprawiedliwiają. Ale na to ekonomiści francuzcy odpowiadają że nauka i wrodzony człowiekowi duch assocyacyi, nie wypowiedział jeszcze ostatniego słowa.

„Gdy rozdrobnienie ziemi — powiada Louis Reybaaud dojdzie do kresu i wyda wszystkie swoje owoce, a w skutek oczywistych szkód, przejdziemy z rozproszkowanej do wielkiej uprawy, wtedy z postępem nastąpi zjednoczenie interesów ludzkich. Z drobnej posiadłości zrodzi się assocjacja — t. j. kooperacya w rolnictwie, ta zasada przywróci światu spokój, którego on tak jest spragniony'. *)

„Podział własności ziemskiej, — mówi inny autor, de Cormenin, zaczyna przedstawiać w niejednej miejscowości równie słabe strony i niedogodności, jakie ma i zbytnia jej koncentracya. W krajach wielkiego rozdrobnienia, włościanin będąc jednocześnie robotnikiem i właścicielem, tylko zyskać może na assocyacyi".

Ścierają się więc, jak widzimy zdania, a dopóki nie skrystalizują się pojęcia, byłoby błędem z tego, lub owego kierunku urabiać sobie doktrynę, którą życie obali.

Epoka w której żyjemy, jest niewątpliwie przejściową, a u nas ponad interesem ekonomicznym góruje narodowy.

W dwóch dzielnicach Polski odbywa się jednocześnie walka przy pomocy parcelacyi, ależ odmiennymi celami. W Prusiech z celem pozbawienia nas ziemi, a w Galicyi z celem utrwalenia i rozszerzenia podstaw narodowych.

Tam prowadzi ją rząd niemiecki zatraciwszy już na nią 450 milionów mr., a mimo to jego polityka kolonizacyjna bankrutuje. Wiadomo bowiem, że uknuty w ostatnich czasach zamach na wywłaszczenie szlachty polskiej, ma na celu pośrednio wzmocnienie komisyi kolonizacyjnej goniącej ostatkami.

U nas prowadzi walkę sam lud, ani przeczuwając, że przez zdobywanie ziemi osłabia napór germanizacyi — i mielibyśmy doktrynerstwem utrudniać mu tą walkę?

Nie! nie leży w interesie naszej przyszłości powstrzymywać niepohamowaną chęć ludu do kupna ziemi; trzeba tylko zapobiegać spekulacyjnemu handlowi ziemią, a do tego nasz włościanin nie jest zdolny.

XAW. KAMOCKI.

---

*) Études sur les reformateurs mederues.

Z sekcyi rolniczej X. Zjazdu przyrodników i lekarzy polskich we Lwowie.

W dniach 22 — 25 lipca br. odbył się we Lwowie, jak wiadomo zjazd lekarzy i przyrodników polskich, dziesiąty z rzędu po siedmiu latach przerwy — a najliczniejszy ze wszystkich dotychczasowych.

Po raz trzeci z rzędu w liczbie sekcyi, na które zjazd się podzielił, utworzoną została osobna sekcya przyrodniczo-rolnicza. Pierwszy raz sekcyę taką utworzono na jednym z pierwszych zjazdów w Poznaniu przed 30 kilku laty. Drugi raz sekcya rolnicza zorganizowaną była na ostatnim IX zjeździe przyrodników polskich w Krakowie 1900 r. Zadaniem tej sekcyi poprzednio, jak i obecnie, było zgromadzić tych wszystkich, którzy pracują nad postępem nauk rolniczych i ułatwić wymianę zdań w wielu kwestyach ogólniejszego znaczenia. Nie potrzebujemy chyba uzasadniać racyi i potrzeby takiej sekcyi w zjazdach przyrodniczych, bo jakkolwiek w nowem społeczeństwie ziemiańskiem w Galicyi nie zawsze jeszcze potrzeba pracy naukowej, w rolnictwie jest należycie uznawaną i często za próżny i nieużyteczny balast się ją uważa; to jednak przecież już obecnie światlejsze jednostki i u nas są innego zdania.

Ktoby jednak z udziału w obradach sekcyi przyrodniczo-rolniczej we Lwowie chciał sądzić o zainteresowaniu się naukami rolniczemi w Galicyi — przyszedłby do bardzo smutnych wniosków. Udział bowiem z Królestwa a nawet W. Księstwa Poznańskiego dość liczny, co do Galicyi ograniczył się jedynie do ściśle fachowo w nauce rolnictwa pracujących ludzi.

Ponieważ pamiętnik Zjazdu wyjdzie dopiero za parę miesięcy i nie rozejdzie się prawdopodobnie w kołach rolniczych, podajemy tutaj w krótkich słowach wiadomość o czynnościach sekcyi przyrodniczo-rolniczej oraz zapadłe uchwały.

Obrady rozpoczęły się w dniu 22. lipca popołudniu w gmachu Uniwersytetu. Po zagajeniu przez gospodarza sekcyi prof. Dra K. Miczyńskiego z Dublan, wybrano przez aklamacyę przewodniczącym sekcyi prof. dra Emila Godlewskiego z Krakowa, a na zastępców przewodniczącego dra Wincentego Karpińskiego z Łysochy w Siedleckiem, dra Ignacego Kosińskiego kierownika Stacyi dośw. rolniczej i zakładu hodowli nasion w Chruszczewie w Płockiem i dra Stanisława Milewskiego z Kijowa wicepatrona Tow. Kółek rolniczych w W. Ks. Poznańskiem.

Prof. E. Godlewski obejmując przewodnictwo omówił cele i zadania zjazdu polskich przyrodników wogóle i zaznacza, że sekcya przyrodniczo-rolnicza poprzedniego zjazdu w Krakowie podjęła inicyatywę założenia organu łączącego pracowników na polu polskiej nauki rolnictwa. Był to wniosek śp. dra Stanisława Chełchowskiego, męża niezmiernej zasługi i niezmiernej pracy, znakomitego obywatela rolnika, przez którego niedawną śmierć rolnictwo polskie poniosło stratę olbrzymią i niepowetowaną. Na skutek jego wniosku zawiązało się w Krakowie „Towarzystwo dla popierania polskiej nauki rolnictwa" liczące dziś z górą 320 członków, na całym obszarze ziem Polski powstały „Roczniki nauk rolniczych", których 3-ci tom właśnie niedawno został wydany.

Obecne obrady w sekcyi rolniczej uwydatnią, tak oczekiwać należy, owoce dalszej pracy w nauce rolniczej.

Nastąpił z kolei referat dra Ign. Kosińskiego z Chruszczewa na temat: „Szkolnictwo rolnicze dla włościan“.

Referent przychodzi do następujących wniosków:

1) Ażeby praca oświatowa rolnicza mogła dawać już w krótkim czasie dodatnie rezultaty, powinna obejmować rownocześnie młodzież włościańską, jakoteż i starszych samodzielnych gospodarzy.

2) Ze względu na konieczny rozdział nauki rolnictwa na część teoretyczną i praktyczną, powinno się w nauczaniu kłaść główny nacisk na przyswojone wiadmości teoretycznych, uwzględniając w możliwie szeroki sposób ćwiczenia praktyczne i demonstracye. Teren gospodarstwa demonstracyjnego jako przedmiotu ćwiczeń, nie powiniem przenosić obszaru przeciętnego gospodarstwa włościańskiego.

3) Nauka młodzieży włościańskiej powinna się odbywać systematycznie a z form szkół, jakie w tym celu należałoby tworzyć, najwłaściwsze byłyby szkoły jednoroczne. Szkołom zimowym wtenczas dopiero będzie można dać pierwszeństwo, skoro stan kultury naszego ludu wiejskiego o tyle wzrośnie, że nauka będzie się mogła ograniczać tylko na fachowem wykształceniu w szkole. Wtedy w szkołach zimowych posiadać będziemy jedną z najsilniejszych dźwigni postępu rolniczego wśród włościan. Personal nauczycielski spełniając zimą obowiązki szkolne w pracy nad młodzieżą, latem przejmie zadania nauczycielstwa wędrownego celem propagandy postępu rolniczego na wsi.

4) Samodzielnych włościan gospodarzy powinno się rolniczo kształcić przez a) krótko trwałe kursy, obejmujące całość poszczególnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego; b) przez kilkudniowe demonstracye zapoznające włościan z najwłaściwszemi, dającemi się do ich warunków przystosować nowościami rolniczemi; c) przez pogadanki i demonstracye o treści przystosowanej do chwilowych robót rolniczych i potrzeb miejscowych; d) przez zakładanie najprostszego typu doświadczeń polowych, tak wśród włościan na ich gruncie, jako też w formach doświadczalnych szkolnych.

Zadania powyższe spełniać powinni nauczyciele wędrowni.

5) Ażeby ci ostatni z włożonych na nich obowiązków mogli się najlepiej wywiązać, powinni sami jako też organizacya ich pracy odpowiedzieć następującym wymaganiom:

a) Nauczyciel wędrowny powinien posiadać dobrą praktykę i wyższe wykształcenie rolnicze;

b) winien znać miejscowe warunki rolnicze włościańskie i zyskać zaufanie u włościan;

c) posiadać odpowiednie środki i narzędzia pracy.

W myśl powyższego, nauczycielstwo wędrowne rolnicze wyda wtenczas spodziewane owoce, gdy ujęte zostanie w jednolitą organizacyę i gdy każdy z pracowników pracować będzie przez szereg lat w tem samem miejscu na niewielkiej przestrzeni kraju (powiat) i będzie się mógł oprzeć w swej działalności na stałych (powiatowych) formach; gdy zasady przyrodoznawstwa i rolnictwa głosić będzie przystępnie, opierając się nie na obstrukcyjnych dowodach, lecz na wykazaniu materyalnych korzyści, płynących z zastosowania zdobytych przez naukę prawd (Biblioteki roln. wędrowne, pisma fachowe).

Nauczyciele wędrowni jako kierownicy stałych ferm grupować się winni koło Stacyi doświadczalnych, które złączone w jedną organizacyę pracować winny wspólnie w myśl jednolitego planu.

Naodwrót działalność wśród włościan opierać się winna na ich związkach (spółkach, kółkach rolniczych itp.) jako na tych instytucyach społecznych, które przez swe istnienie dają już gwarancyę chęci postępu u włościan odnośnej miejscowości.

6) Aby zadanie tak wielkie módz spełnić z możliwie najmniejszemi przeszkodami, potrzebną jest pomoc innych instytucyi oświatowych, a w pierwszym rzędzie nauczycielstwa ludowego wiejskiego i duchowieństwa.

Koniecznem jest zatem zwrócenie bacznej uwagi na rolnicze wykształcenie nauczycieli i duchowieństwa. Ci to najbliżsi przyjaciele ludu cieszą się zwykle największem włościan zaufaniem, a jeśli zechcą na tem zaufaniu oparci działać ku podniesieniu rolnictwa, przygotowywać grunt dla działania nauczycieli wędrownych i szkół rolniczych, mogą bardzo wiele zrobić.

7) Z praktycznych jako też dydaktycznych względów należałoby dążyć do tego, aby żołnierze stanu włościańskiego mogli brać udział w specyalnych kursach rolniczych ad hoc urządzanych.

— Nad referatem wywiązała się obszerna i ożywiona dyskusya, w której udział brali pp. Dyr. JW. Pomorski, Stan. Leśniowski z Sobieszyna, Dąbrowski, Dr. Palmirski, Dr. W. Karpiński, Kwiryn Sobieszczański, ks. inspektor Głodziński, Dr. St. Milewski i referent. W dyskusyi prof. Pomorski przedstawił organizacyę i działalność krajowych niższych szkół rolniczych w Galicyi — nadmieniając, że dziś jeszcze nie można ich uważać za szkoły dla włościan i że jest dążenie do ich reorganizacyi — jak również do pomnożenia szkół zimowych. Ks. Głodziński przedstawił plan działania c. k. Rady szkolnej galicyjskiej w zakresie t. zw. kursów rolniczych dopełniających w szkołach ludowych. Dr. Milewski omawiając stosunki w Poznańskiem, zaznaczył, że tam szkoła niemiecka nie daje włościaninowi polskiemu nic w zakresie wiadomości rolniczych — a cały rozwój gospodarzy włościan w Wielkopolsce polega na samopomocy i pracy w Tow. Kółek rolniczych, które zapomocą kursów, czasopisma „Poradnik gospodarski“ i licznych tysiącami rozpowszechnianych książeczek rolniczych działa bardzo intenzywnie. — Przemówienie delegata z Poznańskiego przyjęto gromkiemi oklaskami, poczem uchwalono przedłożyć do zatwierdzenia zjazdowi uchwałę następującą:

Stwierdzając wielkie znaczenie sprawy planowego kształcenia rolniczego włościan, Sekcya przyrodniczo rolnicza X zjazdu przyrodników i lekarzy polskich jest zdania, że należy uwzględnić równomiernie nie tylko kształcenie rolnicze młodzieży włościańskiej, ale także kształcenie samodzielnych gospodarzy wiejskich. Sekcya wyraża zdanie, że przy kształceniu rolniczem włościan zasadą być winna krótkotrwałość kursu, przy możliwem częstem jego powtarzaniu w tej samej miejscowości. Zwraca nadto sekcya uwagę na wielką praktyczną doniosłość wędrownego nauczycielstwa rolniczego.

(Dok. nast.).

W sprawie produkcyi szlachetnych odmian roślin uprawnych.

W dzisiejszych, tak bardzo zmienionych, a tak dla naszych gospodarstw wiejskich niekorzystnych warunkach, przy coraz droższej ziemi i robociźnie, zachodzi konieczna potrzeba zwiększenia produkcyjności roli, w ten bowiem tylko sposób można w uzyskanych wyższych plonach znaleźć niezbędną dla egzystencyi przedsiębiorstwa rolnego rentę.

Przy wyborze środków dla osiągnięcia powyższego celu należy oddawać pierwszeństwo tym, które o ile możności jak najmniej powiększają i tak już dziś wysokie koszta produkcyi. Jednym z najpoważniejszych i najlepszych w tym kierunku środków jest używanie do siewu uszlachetnionych i przystosowanych dobrze do naszych warunków odmian roślin uprawnych.

Ulepszenie plonów, tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym, daje się tylko do pewnego stopnia osiągnąć na drodze udoskonalenia technicznych stron rolnictwa, jak mechanicznej uprawy roli, nawożenia i t. p., ograniczone ono bowiem jest własnościami danej rośliny, dziedziczonemi od szeregu pokoleń, powtóre powoduje ono znaczne zwiększenie kosztów produkcyi.

Udoskonalając daną roślinę uprawną, rozszerza się tę granicę jej własności, podnosząc przytem koszta samejże produkcyi w bardzo niewielkim stopniu w porównaniu do tak powiększonych plonów.

To doniosłe znaczenie sprawy nowych odmian, czyli ras szlachetnych, od dawna oceniano i wyzyskano w krajach o silnie rozwiniętym postępie rolniczym. W ślad za Anglią, która już w początkach przeszłego wieku pierwsze kroki na polu uszlachetniania roślin uprawnych stawiać zaczęła, poszły Niemcy, dalej Szwecya, Dania, Francya i t. d., a dzisiaj kraje te uzyskały już bardzo wiele cennych w tym kierunku zdobyczy. Natomiast w kraju naszym sprawa ta do dziś dnia nie jest należycie docenianą, a żywszy ruch na tem polu zaledwie w ostatnich czasach daje się zaobserwować. W rezultacie tego plony otrzymywane u nas z jednostki przestrzeni, w porównaniu do plonów krajów poprzednio wymienionych, są nieproporcyonalnie niskie. Gdy n. p. plony pszenicy w krajach zachodnio-europejskich dochodzą niekiedy z hektara do 36 q, a nawet i więcej, gdy w takich Czechach plon 20 q zalicza się do przeciętnych, to u nas statystyka wykazuje tylko 8 do 9 q. Przytem prawie że nie widać postępu w kierunku powiększenia się tych plonów, co uwydatnia się zwłaszcza, gdy porównamy odnośne daty u nas zebrane i w krajach innych. I tak, gdy w państwie Niemieckiem od roku 1893 do 1903 wzrosły plony pszenicy z 17 q na 19·3 q, żyta z 15 q na 16·6 q, jęczmienia z 14·8 q na 19·5 q, owsa z 10·7 q na 18·4 q, to w Galicyi w tym czasie powiększyły się zaledwie u pszenicy z 8·31 q z ha do 9·8 q, u żyta z 7·92 do 8·3 q, u jęczmienia z 7·86 do 8·2 i u owsa z 6·52 q do 7·3 q z ha.

Podobnie ma się rzecz i z plonami innych roślin uprawnych. Przyczynę tak małych u nas plonów w małej tylko części można zwalać na karb innych warunków klimatycznych, czy nawet gorszej uprawy i nawożenia. Winę główną ponosi tu brak odmian ulepszonych, a przystosowanych do naszych warunków.

Dowodzą tego buraki cukrowe, które uprawiane u nas z nasienia importowanego odmian uszlachetnionych, wydają u nas plony tej samej wysokości, co i w krajach zachodnich. Tu więc, gdzie z konieczności stosuje się nasiona odmian uszlachetnionych, wysokość plonów nie przedstawia znaczniejszej zniżki w porównaniu do krajów sąsiednich.

Głównym powodem słabego uznania konieczności wysiewu odmian uszlachetnionych jest to, że własnych odmian dobrych, do dzisiejszych warunków i do naszego klimatu przystosowanych, właściwie dziś jeszcze nie mamy i prawie wyłącznie posługujemy się importowanemi z hodowli zagranicznych.

Pomijając już tę, bardzo zresztą poważną okoliczność, iż taki import zabiera za granicę znaczne kwoty pieniężne z kieszeni naszych rolników, zaznaczyć musimy, iż sposób ten nie trafia do wspomnianego na początku celu. Wynika to z tego powodu, że odmiany zagraniczne, przeniesione do nas z zupełnie innych warunków uprawy i klimatu, muszą się wyradzać i to tem szybciej, im większe różnice istnieją między warunkami, w których zostały wyprodukowane, a tymi, w które się u nas dostają. Za jedyną też drogę do postawienia tej sprawy na odpowiedniem stanowisku należy uznać danie możności rozwinięcia się u nas hodowli, by w ten sposób otrzymać na miejscu uszlachetnione odmiany.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego od dawna zwrócił na sprawę powyższą uwagę i w miarę możności starał się rozwinąć na tem polu działalność, która też dotychczas już wiele pomyślnych rezultatów przyniosła. I tak urządzono kilka targów nasiennych we Lwowie, które posłużyły do zoryentowania się w tem, co się w kraju produkuje, utworzono Oddział nasienny w biurze handlowem Komitetu, oddający ważne usługi przez pośrednictwo w sprzedaży i zakupnie, przeprowadzono przy pomocy krajowej stacyi botaniczno-rolniczej, jak i we własnym zarządzie szereg upraw próbnych z odmianami szlachetnemi zbóż, buraków i ziemniaków, które posłużyły do zaznajomienia się z szeregiem nowych odmian i do ich rozpowszechnienia w kraju, i t. d.

Działalność ta jednakże dopiero w bieżącym roku weszła na właściwe tory, po których się rozwijając, zdoła niechybnie bardzo poważne wydać skutki, a pierwszym krokiem do tego postępu było utworzenie przy Sekcyi rolniczej Komitetu stałej Komisyi nasiennej, złożonej z 6 członków, wybranych tak z pośród grona uczonych hodowców, jak i zasłużonych w tej dziedzinie praktyków (J. br. Brunicki, J. Frommel, Br. Janowski, dr. K. Miczyński, K. Obertyński, dr. J. Szyszyłowicz, J. Turnau).

Komisya ta położyła sobie za zadanie popierać hodowlę szlachetnych odmian roślin uprawnych i poprawną reprodukcyę nasion czystych odmian, ochraniać hodowców nasienia oryginalnego od konkurencyi bezwartościowej reklamy, ułatwiać rolnikom nabywanie dobrego nasienia w czystej odmianie oryginalnej lub reprodukcyi z pierwszej ręki.

Środkiem do osiągnięcia powyższego celu jest przedewszystkiem prowadzenie księgi zarodowych hodowli nasion i wykazu poprawnych reprodukcyj, gdzie wpisywane mogą być nasiona zbóż, a także i roślin strączkowych, pastewnych i okopowych, z wykluczeniem ogrodowizn właściwych i to jako oryginalnej odmiany, czy rasy prowadzonej celowo na zasadach metodycznej hodowli, lub też poprawne reprodukcye czystych odmian importowanych.

Dla każdej odmiany, która ma być wpisaną w księgę jako hodowla oryginalna muszą istnieć ściśle dowody wartości rolniczej na podstawie co najmniej 2 letniej uprawy w 2 miejscowościach, przy czem wiarygodne wyniki plonów muszą być ściśle podane.

Jako nowa odmiana może być uznaną taka, która różni się czemś istotnie od dawnych i jest prowadzona na podstawie oryginalnej metody hodowlanej.

Wpisanie w księgę następuje na podstawie zgłoszenia i oględzin pól przed żniwami, tudzież przedstawienia metody hodowli Komisyi nasiennej.

Nasiona wpisane otrzymują znak ochronny i nazwę: „Wpisane w księgę oryginalnych nasion zarodowych c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego“.

Wpis taki trwa lat 3—4 potem musi być odnowiony.

Ocena nasienia co do wartości użytkowej musi być co roku dla całej partyi sprzedażnej przeprowadzona przez Stacyę kontrolną rolniczo-botaniczną, poza tem Komisya nasienna ma prawo przedsięwziąć oględziny pól i nasion kiedykolwiek, nawet przed upływem terminu wpisu.

Powyższe zadania Komisyi w roku bieżącym zostały już częściowo urzeczywistnione. I tak na podstawie szczegółowych oględzin uznała Komisya za zasługujące na polecenie, jako źródła nabycia czystych ras zbóż, hodowlę Jerzego Turnaua w Mikulicach (p. Kańczuga) i Zygmunta Łączyńskiego w Zaborzu (p. Zielona), przyczem skonstatowano czystość ras następujących:

a) w Mikulicach: 1. Ostka Mikulicka, 2. Prażmowskiego, 3. Gółka Mikulicka, 4. Żyto polskie;

b) w Zaborzu: 5. Wysokolitewka.

Tych pięć odmian zbóż zostało zatem wpisanych w księgę zarodową jako rasy czyste na rozpowszechnienie zasługujące.

Równocześnie współdziała Komisya nasienna z pomocą subwencyi Komitetu c. k. galic. Tow. gospod. przy zakładaniu poprawnych reprodukcyj szlachetnych odmian zbóż, a zatem przy powstawaniu instytucyj, których zadaniem ma być dostarczanie czystego, poprawnego ziarna siewnego tych odmian zbóż, które mają dla naszych warunków szczególnie ważne znaczenie. Reprodukcye takie, mające pozostawać stale pod kontrolą Komisyi nasiennej, założono u kilku członków Tow. gospod., którzy się poddali osobnemu, w tym celu ułożonemu regulaminowi, a u których Komisya na podstawie znajomości ich urządzeń gospodarczych uznała możliwość prowadzenia poprawnej reprodukcyi.

Reprodukcye takie założono na warunkach następujących:

Producent otrzymuje z Komitetu Towarzystwa gospodarskiego nasienie zarodowe, oryginalne bezpłatnie, z obowiązkiem jednak zwrotu $1^1/_2$ krotnej ilości czystego ziarna odsiewu I-go do dyspozycyi Komitetu. Z reguły ilość udzielonego nasienia wynosi 200 kg. jednego gatunku zboża. Nasienie to winien producent wysiać we własnem gospodarstwie w sposób dla każdego gatunku przez szczegółową instrukcyę Komitetu wskazany.

Odsiew I-szy (t. j. zbiór pierwszy) nasienia oryginalnego służyć ma z reguły do dalszego rozmnożenia w temże gospodarstwie na nasienie siewne sprzedażne, a w tym celu musi być zbadany co do czystości odmiany przed zbiorem przez delegata Komisyi nasiennej Komitetu, a po zbiorze i oznaczeniu plonu ziarna i słomy przez producenta, zbadany przez kraj. stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie.

Ocena ta tyczyć się ma zarówno jakości ziarna (według ogólnie przyjętych norm stacyjnych), jak i jakości słomy pod względem odporności przeciw wpływom zimy, wyleganiu, rdzy, wreszcie winna także mieć na celu oznaczenie siły krzewienia się. Poza tem Komisya ocenia daną reprodukcyę na pniu, w którym to celu winien producent zawiadomić we właściwej porze Komisyę nasienną, która wysyła swego delegata na miejsce.

Producent winien nadto przesłać do wyżej wymienionej Stacyi botaniczno-rolniczej próbkę ziarna niesortowanego (tylko z plew wywianego) w ilości 5 kg., oraz próbkę roślin całych, z korzeniami wybranych z 2 metrów □ z różnych części pola, z każdego metra osobno związanych i stosownie ochronionych od wykruszenia.

Po ocenie odsiewu pierwszego Komisya decyduje, czy reprodukcya dalsza tej odmiany przedstawia widoki powodzenia i ma być dalej prowadzoną. Z odsiewu pierwszego winien producent zwrócić 300 kg. do dyspozycyi Komitetu, jako zwrot za ziarno siewne, resztę nasienia zarodowego wysiewa producent we własnem gospodarstwie w sposób zwykle w okolicy używany, z uwzględnieniem specyalnych zastrzeżeń instrukcyi szczegółowej. Co do odsiewu drugiego, to tenże będąc przeznaczony na produkcyę sprzedażnego ziarna siewnego, musi być poddany:

a) zbadaniu przez Komisyę nasienną przed żniwami (jak wyżej);

b) stwierdzeniu plenności przez omłot próbny w obecności przedstawiciela Komisyi nasiennej;

c) ocenie nasienia niesortowanego przez Stacyę botaniczno-rolniczą we Lwowie.

Nasienie zebrane winno być wyczyszczone, sortowane i wyrównane według instrukcyi szczegółowej na sitach gatunkujących, o oznaczonych otworach. (na podstawie corocznych oznaczeń nasienia niesortowanego w Stacyi botaniczno-rolniczej).

Nasienie sortowane sprzedażne (gotowe na sprzedaż) winno być zbadane przez Stacyę w sposób zwyczajny, na podstawie rzetelnych próbek, poczem otrzymuje certyfikat stacyjny.

Całę ilość będącego na sprzedaż nasienia sortowanego deklaruje producent w Komitecie Towarzystwa gospodarskiego, który ogłasza w właściwym czasie, wcześnie przed siewami, listę odnośnych poprawnych reprodukcyj.

Cenę za nasiona poprawne oznacza sam reproducent, nie ma ona być jednak wyższą nad dodatek 50% do ceny targowej lokalnej.

Oddział handlowy Komitetu Towarzystwa gospodarskiego zbiera zgłoszenia o nasienie i przesyła je do wykonania reproducentowi.

Tytułem zwrotu kosztów, połączonych z kontrolą i oceną nasion, oraz pośrednictwa sprzedaży pobiera Komitet Towarzystwa gospodarskiego w zasadzie 10% ceny sprzedanego nasienia; Komitetowi jednak przysługuje prawo unormowania corocznie z góry wysokości tego procentu w miarę obrotów handlowych.

W jednem gospodarstwie folwarcznem może być prowadzoną reprodukcya tylko jednej odmiany tego samego gatunku zboża, a najwyżej 4 odmian różnych gatunków roślin gospodarskich.

Reproducentowi przysługuje prawo używania marki i plomby „Komisyi nasiennej c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego“.

No podstawie oceny corocznej orzeka Komisya w każdym poszczególnym wypadku, czy odsiew II-gi może być użyty do dalszej reprodukcyi na ziarno siewne, lub czy należy wyjść corocznie od sprowadzenia oryginalnego nasienia zarodowego.

W razie przekroczeń regulaminu lub nadużycia zaufania Komisyi nasiennej, tudzież na własne żądanie producenta może być cofniętą kontrola i odjętem prawo używania marki Komisyi.

Na powyższych warunkach i wedle szczegółowych instrukcyj założyła Komisya poprawne reprodukcye w roku bieżącym w 7-miu majątkach a mianowicie: w Gdeszycach (J. Kotarski), Sudkowicach (D. Pogłodowski), Ryszkowej Woli (Centralny Zarząd dóbr JO. Ks. Czartoryskiego), Werchracie (E. Homolacz), Zaborzu (Z. Łączyński), Krasówce (Dr. St. Godlewski) i Kłodnie (R. Kamiński), wybierając do reprodukcyi oryginalne odmiany owsa, a mianowicie: Ligowo II (Svalöf), Schlenstaedt (Strube), Rychlik lubelski (Chruszczewo), które w tym celu z miejsc produkcyj oryginalnych sprowadzone zostały.

Działalność powyższa — jakkolwiek dopiero zapoczątkowana — osiągła już, jak z powyższego jest widocznem dość wydatne rezultaty i nie ulega kwestyi, że dalsze, konsekwentnie prowadzone prace Komisyi w kierunkach obranych przyczynić się mogą w wysokim stopniu do pomyślnego rozwiązania tej, tak dla naszych warunków rolniczych ważnej kwestyi, jaką jest sprawa hodowli poprawnych odmian roślin uprawnych.

Bronisław Janowski.

O ile rolnik może wpłynąć na uzyskanie jęczmienia browarnianego.

Staranie się o ulepszenie jakości jęczmienia jest kwestyą, której wyświetlenie tem potrzebniejszem się być wydaje, że w kołach browarników jednozgodność pod względem warunków, jakie ma posiadać jęczmień browarniany, o ile wogóle taka jednozgodność jest możliwą, dotąd się utrzymuje. Wprawdzie dyferencye napotykamy znów ze względu na sposób użycia, gdyż systemy są różne, stosownie do tego, o jakie kraje chodzi—na przykład piwa amerykańskie, znoszące dobrze nizką temperaturę, powinny być wyrabiane z jęczmienia w azot obfitującego. Istnieją jednak pewne punkta wytyczne, które wogóle tak rolnikom jak browarnikom rozjaśnić powinny tę zawiłą kwestyę. Między pojęciem ulepszenia niewielkie różnice zachodzić będą z punktu widzenia producentów i przemysłowców, gdyż jednym i drugim zależy na uzyskaniu najodpowiedniejszego gatunku jęczmienia, jakkolwiek dla rolników równie ważną jest kwestya urodzaju. Wybitne tendencye w tym kierunku w Austryi, Niemczech, Francyi, Anglii i Ameryce świadczą o aktualności tej sprawy.

Między pojęciami o unormowaniu jakości jęczmienia w Austryi i Niemczech, którym to krajom przypada naczelne stanowisko ze względu na to, iż produkują najlepsze gatunki jęczmienia – zachodzi ta zasadnicza różnica, że system austryacki wysuwa objektywne badania na pierwszy plan, podczas gdy Niemcy większy kładą nacisk na subjektywny punkt widzenia, z wyjątkiem oznaczenia stopnia zawartości azotu. Znaczenie ciężaru gatunkowego niekoniecznie jest miarodajnem, jednak ma zawsze, znaczenie w handlu Absolut, t. j. waga tysiąca ziarn, jako też sortowanie podług wielkości pozwala zawsze chociaż pośrednio, wnioskować o pełności ziarna. Jednak rzecz stanie się wtedy dopiero zasadniczą, kiedy można będzie volumen ziarna oznaczyć, do czego obecnie brak jeszcze sposobu przystępnego.

Waga ziarna, jego wielkość i pełność wzrastają wskutek użycia odpowiednich środków rolniczych, a w czasach najnowszych Windisch, Delbrück, Neumann i Cluss twierdzą stanowczo, że przy tej samej jakości gatunkowej duże i pełne ziarna dla celów browarnianych są odpowiedniejsze. Rozmaite próby udowodniły, że z większych nasion wyrastają silniejsze rośliny. Rümker utrzymuje, że ciężkie ziarna ogólnie szybciej się rozwijają i rosną. Inaczej znów twierdzi Jalowetz i inni, że największe ziarna niezawsze najwięcej mąki zawierają, a tem samem są uboższe w azot. Wichmann i inni wypowiadają zdanie, że wartość ziarn jednego kłosa jest bardzo rozmaitą. Przy staraniu o wielkość ziarna nie należy jednak pomijać fizyologicznego charakteru rośliny. Przy forsowaniu w pewnym kierunku zapominamy, że roślina nie jest automatem, tylko organizmem, który na z zewnątrz przychodzące wstrząśnienia swej równowagi musi odpowiadać w sposób zastosowujący się do stosunków. Z tego wynika, jak to trafnie zauważył Schindler, że: „wobec dokładniejszego zrozumienia stanu rzeczy wybitną jest dążność zaprzestania forsownych eksperymentów w dziedzinie nadzwyczajnych wydatków ziarna, nadzwyczajnej jego jakości i t. d.“ W pierwszych latach mojej, obecnie już trzydziestoletniej praktyki, z powodu uprawy mojego Hanna-Pedigree jęczmienia—zrobiłem również próby w celu podwyższenia wagi i objętości tysiąca ziarn i w krótkim czasie osiągnąłem zwyżkę z 41·076 gr. na 41·997 gr. z 43·427 gr. na 45·668 gr. z 45 120 gr. na 45·599 gr. i t. d. Równolegle do tego postępowała zwyżka wagi gatunkowej, ale jęczmień był gorszej jakości, zakorzeniony silniej, a dłużej wegetujący. Zaczął tracić swe wybitne właściwości wczesnego dojrzewania i małej ilości wilgoci ziarna, które od początku uważałem za główne zalety mojego jęczmienia i w ten sposób zyskałem dowód, że jęczmień „Hanna“ nie pomimo, tylko z powodu swego wczesnego dojrzewania, zasługuje na uznanie. W kwestyi ulepszeń w pewnym kierunku powinien rolnik zachować właściwą miarę, aby nie wywołać takich zboczeń, z któremi organizm rośliny nie mógłby już sobie poradzić. Udowodnionem zostało, że niezbędna ilość wilgoci w ziarnie niższą jest u jęczmienia „Hanna“, niżeli u „Imperial“ lub „Chevalier“, zwłaszcza wtedy, gdy rok nie jest zbyt wilgotnym, jakkolwiek ten gatunek jęczmienia lepiej od innych nadmierną wilgoć znosi. Ponieważ tylko ten gatunek jęczmienia posiada zdolność w krótkim czasie i na małej przestrzeni wyprodukowania większego zasobu substancyi ziarna i krochmalu, niżeli inne gatunki — ponieważ energia rośnięcia dopomaga mu do szybkiego ukończenia krytycznej fazy rozwoju i zapewnia wcześniejsze dojrzewanie, może zatem i nawet musi stale być uprawianym. Moje doświadczenie nauczyło mnie dostatecznie, że ani w kierunku przedłużenia, ani w kierunku skrócenia czasu trwania wegetacyi nie można iść zbyt daleko, jeżeli nie chce się źle wpłynąć na urodzaj lub jakość produktu. Pokazało się również, że skutkiem forsy w kierunku uzyskania wielkich ziarn orkiszu oddziałano tak ujemnie na jakość tegoż, iż ziarno orkiszu kruszyło się i pękało. Najwłaściwszem więc będzie, jeżeli postaramy się o ziarna wielkości średniej, możliwie pełne, szlachetnie zbudowane, z cienką łuską i elastyczną ością, a całą kwestyę traktować będziemy nie jednostronnie, t. j. ze względów fizycznych, chemicznych lub botanicznych, ale przedewszyskiem z fizyologicznego punktu widzenia.

Ważniejszą od wielkości ziarnka jest jego równość, kształt, ogólny jego wygląd. Mówiąc o równości, nie należy zapominać o tak zwanych kłosach szczerbatych, co niekiedy bywa dziedzicznem. Budowa kłosa stoi w najściślejszym związku z budową całej rośliny, a Czermak twierdzi, że ziarno o najdelikatniejszej łusce znajduje się w kłosie głównej osi.

Co się tyczy łuski, to wyrawdzie jej jakość i wagę uważa się za dwie rzeczy różne, jednak zwraca się przedewszystkiem uwagę na gatunek łuski i nie mówi się wogóle o łusce grubej i cienkiej, ale o łusce delikatnej i niedelikatnej. Podług klasycznych badań p. Browns'a, delikatna łupinka otacza ziarno o wiele ciaśniej, niżeli niedelikatna, skutkiem czego przy tej ostatniej tworzą się stosunkowo dość duże, powietrzem wypełnione próżnie. Jak ości, tak i łuski są organami liści, a grube łuski wskazują na spowodowane rozmaitymi względami braki pod względem mączystości i szlachetności gatunku, na wysoką zawartość azotu, na silniejszą warstwę kleju, na wyższy

ciężar gatunkowy u ziarn bardzo wielkich. Różnica między delikatną a niedelikatną łuską jest więc fizyczną, zapewne także histologiczną, budowa i ułożenie łuski są mechanicznie różne. Już w r. 1757 wskazał Lisle na delikatność łuski, jako na subjektywną cechę i jeszcze dzisiaj ma ona wybitne znaczenie jako podmiotowa cecha jakości, tem bardziej że ta cecha jest ważnem kryteryum dla producenta. To samo odnosi się i do kukurydzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Drobne wiadomości.

Wytępienie z roli druciaków (*Agriotes lineatus.*) — które czynią szkody tak dobrze zbożom jak okopowiznom — nie jest łatwe. Robactwo to w tejsamej roli czasem kilka lat grasuje, bo potrzebuje w ogóle 4—5 lat do swego zupełnego rozwoju. Chrząszcz składa jajka w ziemię w lecie i dlatego koniecznem jest jak najwcześniej podorać ściernisko i zawlec je, a wrony i ptactwo żarłocznie rzucają się na takie pola i wybierają robactwo. Zalecałoby się także obsiać podorane ścierniska gorczycą lub rzepakiem, a po wczesnem skoszeniu tychże, ponownie podorać po nich ściernisko. Podwójne takie płytkie podoranie roli tej wśród lata może się przyczynić do radykalnego pozbycia się z niej druciaków.

Spostrzegłszy druciaki w powschodzonem zbożu, trzeba mu dodać saletry, aby odrosła szybko i wzmocniona roślina, oprzeć się prędzej mogła szkodnikom, Dalej miałko utłuczona saletra, rozpuszając się, zabija podobno druciaki. Wypróbowaćby też trzeba, czy nie zabiłby ich taksamo a znacznie taniej kainit. Możnaby go, obok 100 kg. saletry, wziąć na hektar nawet 7 q. Nie ginie on w ziemi jak saletra, lecz ziemia go pochłania i, o ile go rośliny nie spotrzebują, pozostaje on w niej dla następnego płodu jeszcze.

Pewnemu rolnikowi zjadły druciaki pastewne buraki, tak, że zaorać musiał zasianą niemi przestrzeń! Przy tej okazyi przyorał on na 1 hektar 30 q. wapna gryzącego, a przywałowawszy rolę z wapnem mocno, zasadził na niej ponownie pastewne buraki, które tym razem utrzymały się wszystkie i wydały plon dobry. Zdaje się, że druciaki wymarniały skutkiem ostrego wapna.

Krety są doskonałe przeciw druciakom. Cóż, kiedy właśnie z buraków wypędza się je wszelkimi sposobami, zamiast je tam zostawić, a za to kretowiny, czyli świeże ganki po kretach przyciskać wałem lub, gdy buraki na to za duże, poprzydeptywać te miejsca.

Polecają też wykładać na noc po polu przeciw druciakom kawałki ziemniaków, w które robactwo się wkręca, a rano ziemniaki wybrać można i porzucić świniom do zjedzenia, Przyzna każdy, że to dobry może sposób dla ogrodnika, na zagonki, ale nie dla rolnika w obszerne pole.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 54. Z prawdziwą przyjemnością powitałem notatki w „Rolniku", „Nowa wirówka Perfect" p. Gawlikowskiego i w korespondencyi w sprawie maszyn rolniczych W. S., takie notatki są bardzo przydatne i będą cennemi wskazówkami wobec wielkiej tandety na rynku maszyn rolniczych — idąc śladem inicyatorów oświadczam, że jestem zadowolony z następujących maszyn:

Perfect wirówka, — młynek i śrutownik, - Excelsior E. Schmeja, Biała, - kosiarka i żniwiarka Deering — przez Syndykat, — młocarnie kieratowe od F. Wichterle Prossnitz, siewnik do sztucznych nawozów ma być dobrym marki Westphalia, a prosiłbym o adresy dobrych siewników do zboża na pola górzyste, i referencye, jak pracują na glinach brony talerzowe i czy mogą zastąpić pokładanie.

inż. *St. Z.* w C.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

DODATEK do Nr. 33. „ROLNIKA“

z dnia 9. sierpnia 1907.

Stenograficzne sprawozdanie z posiedzeń Rady Ogólnej opaźnia się, gdyż referenci porozjeżdżali się i nie nadesłali korekty swych wykładów.

Z KOMITETU.

Zwyczajne 8. posiedzenie Komitetu odbędzie się we wtorek 3. września po południu.

Z SEKCYI ROLNICZEJ.

OGŁOSZENIE.

Staraniem Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospod. odbędzie się we Lwowie, w czasie od 2—7. września br. sześciodniowy bezpłatny

KURS GORZELNICZY

dla właścicieli, dzierżawców i administratorów dóbr ziemskich.

Powyższy kurs obejmować będzie następujące wykłady:

1. *Ogólne wiadomości z gorzelnictwa i kontrola ruchu gorzelni — 18 godzin wykładu — prel. prof. T. Chrząszcz, dyr. kraj. szkoły gorzelniczej w Dublanach.*

2. *O maszynach w gorzelnictwie używanych i kotłach — 2 godź. wykładu — prel. inż. K. Ajdukiewicz, prof. akademii rolniczej w Dublanach:*

3. *Ustawodawstwo gorzelnicze — 6 godź. wykładu — prel. radca Fr. Jesse, starszy inspektor straży Skarbu.*

Z kursem tym połączone będą wycieczki naukowe w celu zwiedzania gorzelni doświadczalnej w Dublanach, fabryki drożdży w Zamarstynowie, rafineryi spirytusu J. Baczewskiego we Lwowie, fabryki maszyn gorzelniczych ks. A. Lubomirskiego we Lwowie.

Zgłoszenia ustne lub pisemne na kurs powyższy przyjmuje kancelarya Komitetu (ul. Karola Lüwika 3) do 20. sierpnia b. r.

Lwów, dnia 6. sierpnia 1907.

KRONIKA.

Walne zebranie członków Oddziału c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego w Nowem mieście odbędzie się w niedzielę dnia 11. sierpnia 1907 o godzinie 5-tej po południu z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania, 2) Przyjęcie nowych członków, 3) Odczytanie ważniejszych pism Komitetu ck. gal. Towarzystwa gospod., 4) Wykład p. Ksawerego Jaruzelskiego „O uprawie roli“, 5) Wnioski członków. Z Rady Oddziału Towarzystwa gospodarskiego. Prezes: *Wł. Sapieha* Sekretarz: *Kwiatkowski.*

Ogólne zgromadzenie członków oddziału łańc.-jarosł. c. k. galic. Tow. gosp. odbędzie się 16. sierpnia b. r. w sali magistratu o godzinie 11-tej z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego. 2. Przyjęcie nowych członków. 3. Odczytanie protokołu z ostat. ogól. zgromadzenia. 4. Sprawa kursu o porodach krów. 5. Sprawozdanie komisyi rachunkowej za r. 1906. 6. Sprawa nawozów sztucznych. 7. Sprawozdanie ze stacyi buhajów za rok 1906/7. 8. Opis gospodarstw w Wielkopolsce, ref. p. J. Turnau. 9. Przyjęcie do wiadomości pism nadesłanych. 10. Wnioski członków. Za Radę Oddziału łańcucko-jarosławskiego Towarzystwa gospodarskiego *Jerzy Turnau* zast. prezesa, *Dąbrowski* sekretarz.

Staraniem jaworowskiego Oddziału c. k. Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się w czasie od 1. do 15. września 1907 r. wystawa przemysłowo-rolnicza w Jaworowie, która między innemi obejmować będzie: dział hodowlany (wielka wystawa koni, bydła, trzody, owiec itd.); rolnictwo, ogrodnictwo, sadownictwo i t. d.; nawozy sztuczne; dział rybacki; dział maszyn i narzędzi rolniczych; mleczarstwo i serowarstwo, oraz inne gałęzie przemysłu rolnego. Termin zgłoszeń do obesłania wystawy upływa z dniem 10. sierpnia br. Wystawa obejmie także jarmark wyrobów krajowych.

Stypendya naukowe dla uczniów gospodarczego Zakładu naukowego Francisco Josephinum, Szkoły ogrodniczej Elisabethinum i Szkoły browarniczej w Mödlingu. Z początkiem roku szkolnego 1907/8 zostaną rozdane przy gospodarczym zakładzie naukowym Francisco-Josephinum w Mödlingu następujące stypendya naukowe:

a) jedno stypendyum c. k. Ministerstwa rolnictwa w rocznej kwocie 500 K.;

b) dwa stypendya c. k. Namiestnictwa Austryi niższej również po 500 K. dla uczniów powyższego zakładu pochodzących z Austryi niższej.

Dalej zostaną rozdane przy połączonej z gospodarczym Zakładem naukowym Francisco Josephinum Szkole ogrodniczej Elisabethinum na jeden kurs studyów 1907/8 dwa stypendya państwowe w kwocie każde po 500 K., z których jedno nosi najwyższe imię Jego Cesarskiej Mości, drugie Jej Cesarskiej Mości ś. p. Cesarzowej Elżbiety.

Wreszcie zostaną rozdane z początkiem roku szkolnego 1907/8 przy połączonej z gospodarczym Zakładem naukowym Francisco Josephinum w Mödlingu Szkole browarniczej jedno stypendyum c. k. Namiestnictwa Austryi niższej w rocznej kwocie 600 K. dla ucznia tego zakładu pochodzącego z Austryi niższej.

Ubiegający się o jedno z powyższych stypendyów mają wnieść podanie wraz z potrzebnymi załącznikami najdalej do 10. września 1907 do dyrekcyi Francisco Josephinum w Mödlingu, gdzie można również otrzymać programy instytutu.

Celem przyjęcia do gospodarczego zakładu potrzebne są:

1. zezwalające oświadczenie rodziców, względnie opiekuna;

2. przynajmniej 16 rok życia;

3. dowód ukończenia IV. klasy gimnazyum, szkoły realnej lub gimnazyum realnego z wynikiem uprawniającym do przejścia do klasy wyższej — lub szkoły wydziałowej z postępem przynajmniej „zadowalniającym“. Ubiegający się o przyjęcie z ukończoną szkołą wydziałową mają złożyć egzamin wstępny i będą przyjęci w ograniczonej liczbie tylko.

Bardzo pożądanym jest dowód zdobytych na przedwstępnej praktyce na wsi wiadomości praktycznych.

Do przyjęcia do Szkoły ogrodniczej potrzebnem jest:

1. zezwalające oświadczenie rodziców, względnie opiekuna;

2. dowód ukończenia z dobrym postępem szkoły ludowej;

3. przynajmniej 15. rok życia przy odpowiednio silnie rozwiniętej budowie ciała.

Pożądanym jest dowód już przez czas dłuższy odbytej praktyki w ogrodnictwie.

Celem przyjęcia do Szkoły browarniczej wystarcza dowód ukończenia szkoły ludowej i przynajmniej półrocznej praktyki w piwowarstwie.

Stypendyści nie są uwolnieni od opłaty szkolnej.

Z c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Dr. Wacław Swinarski, redaktor poznańskiego „Ziemianina“, pisze nam: W nr. 27 „Rolnika“ w artykule p. A. K. „Nawodnianie roli“ powiedzianem jest, że sprawą tą zajmuje się instytut rolnictwa w Grudziądzu (Bromberg), tymczasem istytut ten znajduje się w B y d g o s z c z y (Bromberg) a Grudziądz nazywa się po niemiecku Groudenz i tam żadnego podobnego instytutu niema. Obie te nazwy niemieckie datują się jeszcze z przedrozbiorowych czasów.

Nawodnianie praktykuje u nas już p. Szczepkowski z Łęgu, a odnośne artykuły o tem zamieściłem w Ziemianinie.

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

Tegoroczne jesienne premiowanie koni wraz z zakupem i subwencyonowaniem prywatnych ogierów licencyonowanych odbędzie się w Galicyi wschodniej w następujących miejscowościach i dniach:

1. w Samborze . . . dnia 5. września 1907;
2. w Stryju . . . „ 7. „ 1097;
3. w Żabiem . . . „ 11. „ 1907;
4. w Kołomyi . . . „ 13. „ 1907;
5. w Skałacie . . . „ 18. „ 1907;
6. w Busku . . . „ 20. „ 1907;
7. w Gródku . . . „ 24. „ 1907;

W każdej z tych miejscowości będą premiowane klacze chowu krajowego, a to: 1. klacze rozpłodowe ze źrebiętami; 2. młode klacze; 3. źrebice.

J a k o n a g r o d y p a ń s t w o w e b ę d ą r o z d a n e: 1. kategorya: *a*) po jednej nagrodzie pieniężnej w kwocie 90 K, *b*) 50 K, *c*) 40 K, *d*) sześć nagród pieniężnych w kwotach po 20 K. 2. kategorya: *a*) po jednej nagrodzie pieniężnej w kwocie 70 K, *b*) 50 K, *c*) 40 K, *d*) pięć nagród pieniężnych w kwotach po 20 K. 3. kategorya: *a*) jedna nagroda pieniężna w kwocie 40 K i b 30 K, *c*) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 20 K.

Nadto rozdane będą w każdej z tych trzech kategoryi srebrne medale państwowe za chów koni.

Premie przeznaczone dla jednej z powyższych kategoryi, a w niej nierozdane, użyte będą na premię innych kategoryi.

Warunki.

I. Co do uzyskania premii:

A) Klacze od piątego roku wyżej, bez ograniczenia co do maksymalnego wieku dopóki są zdrowe, silne i dobrze odżywiane, muszą posiadać przymioty dobrych klaczy rozpłodowych i winne być przedstawione komisyi ze źrebiętami ssącemi lub odłączonemi, które muszą być uznane za udatne; przytem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, albo prywatnego licencyonowanego lub od własnego ogiera właściciela klaczy.

Dowód pochodzenia nie będzie wymagany przy premiowaniu klaczy galicyjskiej rasy krajowej, oraz klaczy rasy huculskiej w okręgach Starostw kossowskiego i nadwórniańskiego.

B) Młode klacze, a to: trzyletnie niestanowione, czteroletnie stanowione albo niestanowione i pięcioletnie klacze stada krwi gorącej (*des Gestütsschlages*, te ostatnie jednak tylko pod warunkiem, jeśli będzie udowodnione, że w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego prywatnego licencyonowanego, lub też przez ogiera własnego.

Klacze te muszą być odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

Przy premiowaniu klaczy galicyjskiej rasy krajowej, jako też klaczy huculskich w okręgach Starostw kossowskiego i nadwórniańskiego, nie będzie wymagany dowód odstanowienia zapomocą karty stanowienia.

C) Jednoroczne i dwuletnie źrebice muszą być przez właściciela dobrze odchowane i rokować dobre, pomyślne rozwinięcie się i wykształcenie tak, żeby można spodziewać się, że będą kiedyś dobremi klaczami rozpłodowemi.

D Matki muszą przed ożrebieniem się, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwuletnie od czasu ich urodzenia być własnością ubiegającego się o nagrodę.

Młode klacze, które jako trzyletnie były w roku przeszłym premiowane, nie będą w roku bieżącym premiowane, natomiast cztero i pięcioletnie klacze, premiowane w roku zeszłym, będą tylko w tym razie premiowane, jeżeli przedstawione będą już jako klacze rozpłodowe ze źrebiętami i jeżeli będą odpowiadać w zupełności warunkom oznaczonym w punkcie A).

E) Każdy właściciel klaczy lub źrebicy premiowanej nagrodą rządową musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją jeszcze zatrzyma przez cały rok we własnej hodowli i przedstawi ją, jeśli będzie żyła, w roku następnym w miejscu premiowania.

W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien bez oporu zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi stadników rządowych w Drohowyżu.

Przy premiowaniu klaczy rozpłodowych ze źrebiętami ssącemi lub odstawionemi obowiązek niesprzedawania premiowanego konia nie tyczy się także źrebięcia premiowanej klaczy, ponieważ nie źrebię, lecz tylko klacz jest premiowaną.

Gdyby przedstawienie komisyi premiowanej klaczy na miejscu premiowania połączone było ze względu na znaczną odległość lub z innego ważnego powodu z wielkiemi trudnościami, winien właściciel takiej klaczy przesłać komisyi premiującej świadectwo, wydane przez Zwierzchność gminną, a stwierdzające, że ta klacz po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Osądzenie, czy według stanu rzeczy to świadectwo wystarcza, pozostawia się komisyi premiującej.

F) We wszystkich miejscach premiowania winni posiadacze koni przyprowadzonych przynieść ze sobą rodowody koni (karty stanowienia), jako też paszporty bydlęce.

Konie galicyjskiej rasy krajowej mogą być również premiowane w całym kraju we wszystkich stacyach premiowania, bez przedkładania rodowodów.

Posiadacze ich winni przeto mieć ze sobą jedynie paszporty bydlęce. To samo tyczy się koni rasy huculskiej przy premiowaniach w okręgach Starostw kossowskiego i nadwórniańskiego.

Obwieszczenie dzierzawy c. k. Intendantury 10. korpusu w Przemyślu z dnia 17. lipca 1907 do l. 4302 Rozprawa dzierżawy na czas od 1. paźdz. 1907 do 30. września 1908 odbędzie się w urzędzie c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego dnia:

16. sierpnia 1907 o godzinie 9-tej przed południem w Przemyślu dla stacyi dzierżawnej Przemyśl i Sanok na dostawę siana (roczne zapotrzebowanie w przybliżeniu) 25.950 i 210 cetn. metr., sieczki i słomy na podściółkę 15.060 i 130 cetn. metr., słomy do łóżek 3.270 i 130 cetn. metr., drzewa opałowego dla stacyi Sanok 1.030 metr. kubicznych.

12. sierpnia 1907 o godzinie 9. przed południem w Jarosławiu dla stacyi dzierżawnej:

Jarosław na dostawę siana (roczne zapotrzebowanie w przybliżeniu) 12.100 cetn. metr., słomy na podściółkę 6.770, słomy do łóżek 1 270

Dolina-Żuków — siana 3.820, słomy na podściółkę 2.360, słomy do łóżek 120, drzewa opałowego 350 metr. kub.;

Lubaczów — siana 100 cetn. metr. słomy na podściółkę 60, do łóżek 110, drzewa opałowego 440 metr. kub.;

Łańcut — siana 6.270 cetn. metr., słomy na podściółkę 3.870, słomy do łóżek 200;

Nisko — siana 100 cetn. metr., słomy na podściółkę 60, do łóżek 120. drzewa opałowego 440 metr. kub.;

Radymno — siana 400 cetn. metr, słomy na podściółkę 2.470, do łóżek 200, drzewa opałowego 740 m. kub.;

Rawa ruska — siana 100 cetn. metr., słomy na podściółkę 60, do łóżek 150, drzewa opałowego 530 m. kub.

14. sierpnia 1907 o godz. 9 przed południem w Rzeszowie dla stacyi dzierżawnej:

Rzeszów na dostawę siana (roczne zapotrzebowanie w przybliżeniu) 12.120, słomy na podściółkę 7.460, do łóżek 500 cetn. metr.;

Dębica — siana 5.830, słomy na podściółkę 3.600, słomy do łóżek 270;

Kolbuszowa — siana 1830, słomy na pościółkę 1.130, do łóżek 60, drzewa opałowego 140 m kub.

Wadyum poręczne wynosi 5 procent ogólnej wartości wynikającej z podanej ceny.

Poszczególne określenia:

1. Do rozprawy będą przyjęte tylko pisemne oferty.

Każdy przedsiębiorca, który w b. r. nie stał z zarządem wojskowym w stosunku handlowym, ma dołączyć świadectwo swej rzetelności i możności objęcia tej dostawy nie dawniejsze nad dwa miesiące.

2. Oferty mają być oddane najpóźniej w dniu rozprawy do godziny 9. przed południem.

Nie powinno się zastrzegać krótszych niż 14-dniowych terminów do przyjmowania ofert.

W ofercie musi być wyszczególnione złożone poręczne.

3. Gminy, towarzystwa gospodarcze i producenci są uwolnieni od złożenia poręcznego i kaucyi.

4. Siano i słoma na podściółkę ma być oddawaną w stacyi dzierżawnej co pięć dni. słoma do łóżek co cztery miesiące, należytość drzewa dla kasarń i opałowego ma być dostarczoną na 1. i 15., a drzewo dla innych potrzeb zaś 1. każdego miesiąca z góry.

Słoma do łóżek i drzewo opałowe ma być dostawionem przez przedsiębiorców partyom do ich mieszkań. Oferent może doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przywiezienie cetnara metrycznego. W razie, jeżeli zapłata przywiezienia nie jest oddzielnie wyszczególnioną, uważa się wtedy, że została ona włączoną do ceny oznaczonej za słomę do łóżek, względnie za drzewo opałowe.

5. Wszelkie bliższe warunki mogą być przejrzane w kancelaryi wojskowego magazynu prowiantowego w Przemyślu, Jarosławiu, Gródku Jagiellońskim, Rzeszowie i Stryju, gdzie się znajduje w dwóch równobrzmiących egzemplarzach dla rozprawy wyracowany zeszyt warunkowy z dnia 17. lipca 1907. Tamże można dostać bezpłatnie zeszyty warunkowe. Każdy dostawca związuje się warunkami tegoż zeszytu już przez samo wniesienie swej oferty.

6. Każdy oferent ma w ofercie oświadczyć, że poddaje się w zupełności przepisom zeszytu warunkowego z daty 17. lipca 1907.

C. k Namiestnictwo podaje do wiadomości dnia 7. lipca 1907 do do l. 80 964. Według obwieszczenia król. węg. Ministerstwa rolnictwa z 21. czerwca 1907 L. 44.709 wzbronione jest wprowadzenie świń do Węgier: a) z politycznych powiatów Lisko i Nadwórna z powodu panującego pomoru świń, b) z politycznych powiatów Bohorodczany, Jasło i Lisko z powodu panującej róży wąglikowej.

Natomiast wszystkie poprzednie zakazy wprowadzania zwierząt z powiatów tu niewymienionych zostają uchylone.

Wiadomości handlowe.

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 7. sierpnia — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 10·50 —10·75, żyto gotowe 9·20—9·40, owies obroczny gotowy 9·50—10·—, jęczmień pastewny 0·00—0·00, rzepak 00·00—00·—, groch pastewny 0·00—0 0, groch do gotowania 11·50 12·00, Ceny więcej nominalne targi bowiem prawie bez obrotów.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 50·75 do 51·00, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 30·75—31.

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 2. sierpnia 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 10·—10·25, Żyto 9·25—9·50, Jęczmień browarniany 6·00—6·50, Groch Victoria 9—10, Groch zwykły 7·50—8·0, Owies 6·00—6·50, Hreczka 6·00—6·50, Wyka 0·0—0·0, Koniczyna czerwona 00—00, Koniczyna biała 48·00— 50·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 24·50—25·00, na zimowe miesiące 22·50—23·00, nadkontyngentowany 12·50—13·00. Usposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 7. sierpnia 1907. Na dzisiejszy targ spędzono wołów 14, buhai 21, krów 64, razem bydła rogatego rosłego sztuk 99, jałownika 124, cieląt 100, owiec i kóz 00, nierogacizny 1, razem 324. Woły opasowe płacono po 00·00 —84·0 k. woły z paszy chude po 68 do 70, buhaje od 71—74·00 kor., krowy po 58—64 kor., jałownik po 50—58 kor., cielęta od 74—92 kor., nierogaciznę po 00—03 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 2. sierpnia 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 110 sztuk, jałownika 152 sztuk, cieląt 229 sztuk, owiec i kóz 18 sztuk, nierogacizny 329 sztuk, razem 838 sztuk. Woły z paszy płacono po 230 - 329 k., za sztukę woły opasowe po 68 78 kor., krowy po 62—68 kor., opasowe po 00 do 00 kor., buhaje po 64 -70·00 kor., jałownik po 46 - 58 kor., cielęta po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 22—50 kor. Nierogaciznę tuczną po 92-106 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 126 — 146 kor., owce 20—24 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cielat i nierogacizny 687 sztuk, na eksport za rogatki m. bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 6. sierpnia 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 127 sztuk, jałownika 54 sztuk, cieląt 244 sztuk, owiec i kóz 12 sztuk, nierogacizny 170 sztuk. Razem 607 sztuk. Woły z paszy płacono po 228—350 kor. za sztukę, opasowe 00—00, krowy po 00--00, buhaje po 00—00 jałownik po00 - 00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 22 - 52. Nierogaciznę tuczną po 00 — 000 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 124—140 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Owce po 20—24 koron. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 417 sztuk, na eksport dla zamiejscowych —, bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń. dnia 5. sierpnia Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4309 sztuk. W tem było z Galicyi 301 sztuk z Bukowiny 170 sztuk. — Targ był spokojny Ceny się podniosły Niesprzedanych pozostało 18 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 83 do 95 koron, secunda po 74 do 82 koron, tertia po 00 do 00 kor., wyjątkowo po 96 do 100 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 52 do 61 koron, krowy podtuczone po 61 do 75, bydło chude po 48 do 66 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

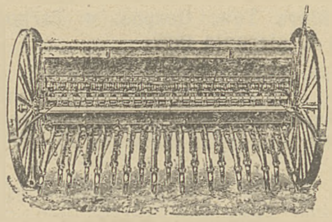
Wiedeń, dnia 6. sierpnia. Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 12 700 sztuk świń, między temi 6268 galicyjskich. Ceny: za tuczone świnie węgierskie 120 do 122 hal, za galicyjskie młode świnie 80 do 116 h. za kilogram żywej wagi.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

JÓZEF FLAMM

we Lwowie, ul. Gródecka 39.

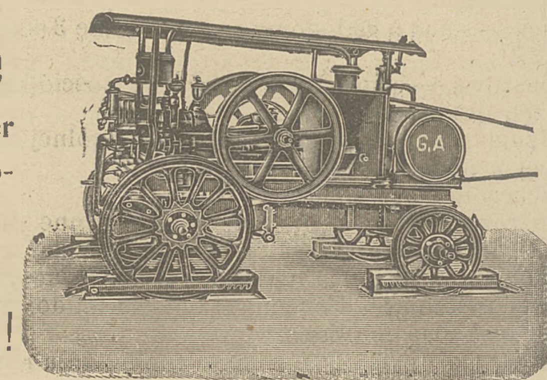
poleca jako jedyny reprezentant na Galicyę i Bukowinę:



Siewniki fabryki JANA PRACNERA w Rudnicach nad Łabą słynnej marki „Przyszłość“. rzędowe, szerokorzutne, kombinowane siewniki do nawozów sztucznych, i „Victoria“ obecnie nieprześcignione najznakomitsze przewyższające pod każdym względem „Westfalię‘. które bezpłatnie na próbę wysyłam.

Maszyny parowe, motory i lokomobile

fabryki inżyniera **J. Plewa i Ski** przedtem **Brauner i Klasek, Wiedeń** gazowe, benzynowe, ropowe i ssąco-gazowe.

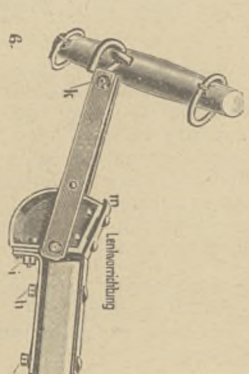


Setki sztuk w użyciu!

Najznakomitsze referencye na żądanie do łaskawej DYSPOZYCYI!

Wszelkie maszyny wchodzące w zakres gospodarstwa rolniczego dostarczam li tylko z pierwszorzędnych fabryk a to:

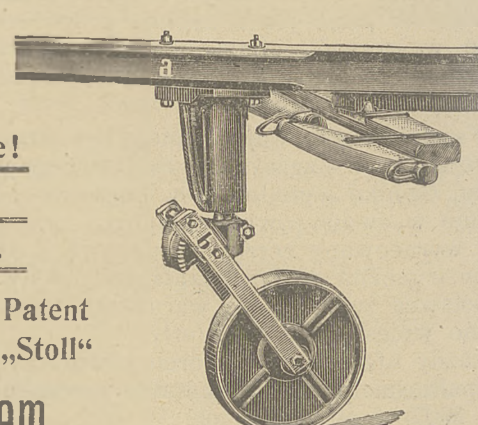
KIERATY wszelkich systemów. — MŁOCARNIE do ruchu ręcznego, kieratowego. parowego i motorowego. — SIECZKARNIE w kilkunastu odmianach i znakomite „EXCENTER“ wyklukluczające wszelką możliwość niebezpieczeństwa. — PŁUGI JEDNO I WIELOSKIBOWE, szczególnie dwuskibowe pat. „VACEK“. — BRONY oryginalne Lackiego w kilkunastu odmianach. — KULTYWATORY i PLEWNIKI oryginalne amerykańskie. — TRYJERY oryginalne Heida, sortowniki i żmijki. — MŁYNKI. WIATRAKI, i t. p.



Niezbędne w każdem gospodarstwie!

Tysiące sztuk w użyciu!

Uznane jako jedyne z najlepszych.



Patent „Stoll“ **Dźwigacze dyszla z samoczynnym kierownikiem** Patent „Stoll“

nadają się do wszelkich systemów maszyn żniwnych, są jedynem dobrodziejstwem dla zwierząt pociągowych i chronią maszyny przed uszkodzeniem.

Kosztorysy, prospekty, cenniki darmo i opłatnie.

315 1-1